

Stanisław Borawski

Uniwersytet Zielonogórski

Markowi Cybulskiemu z wyrazami przyjaźni

O JASNEJ I POWIERZCHOWNEJ ZNAJOMOŚCI KONWENCJI GENOLOGICZNEJ



W referacie przedstawionym na poprzedniej konferencji przez Marzannę Uździcką i piszącego te słowa wyeksponowano powtarzalność przejawów obyczaju, a poprzez nią stabilność w czasie form ludzkich zachowań. Niekiedy forma trwa, choć funkcja uległa zmianie, zatarła się lub utraciła motywację. Forma bez funkcji lub nie w pełni funkcjonalna może się wydawać nieracjonalna. Jeśli jednak odróżni się funkcję bezpośrednią zachowania czy działania od funkcji pośredniej, to ocena ceremonialności lub rytualności zachowań i działań dokonywana jest na innej płaszczyźnie. Z punktu widzenia bezpośredniego celu konkretnego działania niepełna funkcjonalność jego formy skutkuje stratą energii osoby działającej, ale w wymiarze społecznym, wspólnotowym redundancja funkcjonalność zachowuje, ponieważ stabilność obyczaju chroni wspólnotę przed dezintegracją. Z tego punktu widzenia ewolucyjne przekształcenia obyczajów mają przewagę nad rewolucyjnym odrzuceniem dysfunkcyjnych form. Ostatnie sto lat polskiego życia zbiorowego charakteryzują częste zmiany w składzie wspólnoty komunikatywnej języka ogólnego, a to skutkuje przerywaniem procesów nieukończonych i powtarzającym się „rozpoczynaniem od nowa”. Można w tym widzieć procesy demokratyzacyjne i odświeżanie form zbiorowego bytu, ale to samo uniemożliwia wytwarzanie się stylu wysokiego, ponieważ ten wymaga ukończenia cyklu trójpokoleniowego.

Na tym tle powstaje pytanie o stan i rodzaj świadomości genologicznej, jej istotę i konsekwencje. Logicznie rzecz biorąc, klasę uniwersalną tworzą pojęcia wykluczające się. Jednakże w odniesieniu do zjawisk społecznych o naturze procesualnej logika formalna zawodzi, ponieważ nie ona kieruje dokonywaniem wyborów i wytwarzaniem się nowych stanów. Ta konstatacja w pełni odnosi się do procesów językowych, determinowanych wpływającym czasem i zmieniającą się przestrzenią społeczną. Logiczne

byłoby zatem mówienie o stanie świadomości oraz nieświadomości lub o istnieniu lub braku reguł. Ale złożoność zjawisk społecznych zmusza do wyróżniania szeregu kategorii pośrednich, zawierających się pomiędzy kompletnością a chaosem. Dlatego trzeba mówić o znajomości pełnej oraz w różnym stopniu niepełnej. Znajomość pełna może dotyczyć tylko norm klarownie ukształtowanych przez obyczaj lub kodyfikację. Jednakże normy wytwarzane przez kształtujące się obyczaje cechuje naturalna stabilność, a skłonność do kodyfikacyjnego wprowadzania ładu przynosi skutki o wartości iluzorycznej, czyli zasady categoryczne w brzmieniu a bezsilne i nieskuteczne w rzeczywistości. Procesowi konwencjonalizacji towarzyszy innowacyjność wymuszana przekształceniami życia zbiorowego.

Ale nie tylko przyczyny społeczne (czyli zmiany składu wspólnoty komunikatywnej języka ogólnego) powodują destrukcję różnego rodzaju uregulowań językowych. Na nie nakładają się właściwości samego języka obserwowane i opisywane przez jego historyków. Ogólnym celem jest konstruowanie obrazów ponadindywidualnych języka różnych miejsc i czasów, ale zawsze na podstawie jednostkowych zachowań językowych utrwalonych w tekstach, dokumentach przeszłości znanego lub anonimowego, ale zawsze konkretnego użytkownika języka. To z tych indywidualnych zachowań wyabstrahuje się właściwości ponadindywidualne i traktuje je tak, jakby były bytami fizycznymi lub stanowiły system. Tu jest miejsce na sformułowanie zasadniczej wątpliwości: czy to, co w ostatnich dziesięcioleciach nazywaliśmy systemem i opisywaliśmy, nie jest w istocie wspólnym lub indywidualnym doświadczeniem ludzi bytujących na określonym obszarze w konkretnym czasie? A w następstwie: czy trwanie języka opiera się na stabilności systemu, czy na obfitej reprezentacji faktów i zjawisk typowych dla wielu zachowań oraz wyjątkowości manifestowania się cech odrębnych dostrzeganych na tle zuniwerbizowanej typowości? To są pytania o udział czynnika celowości i przypadku w procesach historycznych. Czy nie mylimy niekiedy przypadku poddanego wyrównawczemu oddziaływaniu tradycji i obyczaju z celowością? Czy więc to, co często nazywamy rozwojem, nie jest daleko idącym uogólnieniem służącym nazywaniu zdarzeń i zjawisk dominujących ilościowo? Z jednej bowiem strony niektórzy z nas chętnie mówią o samosterowności systemu językowego, ale opisy różnych form, jednostek i planów uważamy za tym lepsze, im więcej w nich różnorodności. Wszak na przykład słowniki uważamy za tym kompletniejsze, im więcej pokazują odmienności.

W tym właśnie kontekście staje kwestia znajomości jasnej i powierzchownej genologicznej charakterystyki różnych funkcjonalnie i formalnie zachowań językowych określonych przestrzennie i czasowo, a właściwych konkretnym wspólnotom komunikatywnym lub świadomie lub przypadkowo odrębnym. Ta odrębność jest świadoma wówczas, gdy jest grą, zabawą lub kontestacją jasnej znajomości konwencji opartej

na normie zwyczajowej lub kodyfikowanej, przypadkowa natomiast jest wówczas, gdy jest skutkiem niezajomości lub płytkiej znajomości konwencji.

Używanie języka w dużej mierze oparte jest na reduplikacjach przyswojonych wzorców zachowań. Stopień znajomości konwencji rozstrzygającej o celowości w komunikacyjnym działaniu znajduje odzwierciedlenie w podobieństwie do preferowanego wzorca zachowania. Ale te wzorce dotyczą tylko zachowań zdefiniowanych funkcjonalnie i charakterystycznych dla pewnych okoliczności społecznych – w przeważającej liczbie użyć języka wybór zredukowanego wzorca ma charakter albo przypadkowy i oparty na automatyzmie wywołanym przez wystąpienie konkretnego bodźca inicjującego działanie językowe.

Istotne znaczenie ma tu istnienie dwóch faz tego działania. Pierwsza jest szeregiem procesów przedemisyjnych w stosunku do mówienia lub pisania, druga jest szeregiem działań składających się na emisję, która ma charakter następczy i zawsze – choć w różnym stopniu – jest asynchroniczna względem czynności przedemisyjnych. Ta okoliczność jest powodem, że na proces emisji komunikatu nakładają się różnego poziomu systemy kontroli zgodności komunikatu wyemitowanego z intencją nadawczą. Ta natomiast jest konfrontowana z wzorcem o różnym stopniu skonwencjonalizowania. Konwencja, mająca za podstawę wzorec oraz przekonanie o jego komunikacyjnej funkcjonalności, cechuje się różnym stopniem uzgodnienia w ramach bilateralnego lub multilateralnego kodu.

W tym kontekście można powiedzieć, że język w swej istocie istnieje jako szereg skomplikowanych procedur realizacji potrzeb komunikacyjnych. Stopień komplikacji i obfitość tych procedur tylko w szczególnych sytuacjach dopuszcza jednolitość działań językowych. Jest tak wówczas, gdy możliwy jest automatyzm reakcji wywołanej bodźcem. Ten z kolei możliwy jest tam, gdzie wzór zachowania jest wyrazisty, ściśle zdefiniowany funkcjonalnie i formalnie, a czynniki zewnętrzne wymuszają jego zastosowanie. Te czynniki są historycznie zmienne. I choć zadaniem nauki jest objaśnianie skomplikowanej rzeczywistości tak, aby mogła być prosta i poprzez to zrozumiała, to sami uczeni nie powinni wyrzekać się świadomości, że dokonują uproszczeń i schematyzacji. Ich następstwem jest zwiększenie stopnia przewidywalności emisyjnej warstwy komunikatów typowych pod względem funkcjonalnym.

Naturalnie, ten wątek myślowy mógłby być snuty dość długo i zawierać treści znane słuchaczom skądinąd oraz nowe, ale nie ma takiej potrzeby. Referent nie miał zamiaru zaprezentowania odkrycia naukowego, lecz refleksji o treściach identyfikowanych przez wielu, ale wyrażonej inaczej, niż to dotąd czyniono. Wszak największym dobrem dostarczanym przez naukę są pojęcia pozwalające dostrzegać i objaśniać przeróżne fenomeny ze świata rzeczy oraz idei. Z tej perspektywy rozważania o genologii są innym sposobem mówienia o tym, czym językoznanstwo zajmuje się od początku

refleksji nad środkami komunikatywnymi, sposobami ich używania i przekształcaniami. Do przedstawienia powyższych refleksji skłoniło mnie przeświadczenie, że dla poszerzenia i pogłębienia wiedzy lingwistycznej celowe byłoby poddanie analizie takich pasażów w zachowaniach językowych, które są świadectwem korekt komunikatów w ich emisyjnych postaciach, wywoływanych działaniem wielostopniowej kontroli zgodności procedur wykonywanych z sekwencjami procedur zawartymi we wzorach uważanych za zgodne z konwencją lub niepodlegających ocenie prawidłowości z powodu niestabilności konwencji.

Wobec niewielkiej liczby jednostek substancjalnych w języku, czyli dźwięków mowy o znikomej liczbie właściwości relewantnych otoczonych składnikami redundantnymi o funkcjach towarzyszących wspólnotowe uzgodnienie zasobu fonologicznego w wymiarze społecznym trudne nie jest i następuje już w dzieciństwie. Znacznie bardziej skomplikowany, ale też mniej skondensowany jest zasób właściwości morfologicznych jednostek znaczeniowych ze względu na ich relacje z innymi w zdaniu, toteż także właściwości fleksyjne języka są łatwo odnoszone do wzorca i opanowywane. Niewielka liczba cech składających się na wzorzec multilateralne uzgodniony i tym samym ich identyfikacja po stronie odbiorczej jest w tym stopniu prosta, że ewentualne odstępstwa od wzorca są przez słuchacza korygowane na bieżąco i sprawności komunikacji szkodzi w niewielkim stopniu. Już jednak morfologia semantyczna, czyli słowotwórstwo pod względem ilościowym przedstawia stan znacznie bardziej skomplikowany, a tym samym przewidywanie następstwa kolejnych członów w wypowiedziotwórczych sekwencjach jest trudniejsze, gdyż takie są reguły probabilistyki. Składnia natomiast jest zasobem procedur o tak dużej liczbie procedur mających oparcie we wzorcach zachowań komunikatywnych, że tylko we względnie niewielkiej liczbie przypadków możemy mówić o przymusie wynikającym z oddziaływania wzorca.

Z narastającą liczbą procedur warunkujących jasną znajomość konwencji genologicznej komunikujący się członkowie różnych wspólnot radzą sobie na rozmaite sposoby. W obręb konwencji włącza się uproszczenia i upodobnienia fonetyczne, stabilizację łączliwości frazeologicznej, terminologizację nazewnictwa obejmującą nie tylko leksykalne znaki pojęć, ale też nazwy rzeczy, sygnalizowanie funkcji zdania poprzez tendencję do usztywniania szyku zdania oraz wykładniki intonacyjne. Na płaszczyźnie funkcjonalnej i stylistycznej zabiegiem zmniejszającym informacyjne rozproszenie i tym samym ułatwienia typu probabilistycznego są odmiany języka. Na płaszczyźnie genologicznej natomiast są formułowane tak zwane poetyki normatywne, których najbardziej wyrazistą postacią są formularze, których liczba w życiu zbiorowym szybko wzrasta. Ich funkcją jest zmuszanie nadawcy do ograniczania komunikatu do treści oczekiwanych przez odbiorcę i to często wyrażanych dychotomicznie lub poprzez wybór z niewielkiej liczby możliwości oznaczany krzyżykiem.

Powstaje jednak pytanie o konsekwencje tych zabiegów dla kształtowania osobowości. Zachęcam do przeprowadzenia następującego eksperymentu. Sporej liczbie osób można dostarczyć identyczne teksty o różnej zawartości informacyjnej i polecić im podkreślenie tych miejsc, które poszczególnym osobom ułatwi odtworzenie treści tekstu. Wyniki okażą się zaskakujące. Pilne uczennice podkreślą prawie cały tekst, bardziej leniwi (ale też samodzielni) chłopcy zrobią znacznie mniej podkreśleń. A czym będą w istocie podkreślenia? Będą to oznaczenia miejsc godnych zapamiętania z intencją dokładnego odtworzenia treści. Rzecz jednak w tym, że wysiłek odtworzeniowy w istotnej części będzie skierowany na formę, a treść ulegnie rozproszeniu. Doba ma jednak dwadzieścia cztery godziny zarówno doba pilnych dziewczynek, jak i mniej zdyscyplinowanych chłopców – przepełnienie pamięci przy takich próbach wiernego przyswojenia zestawu procedur jest gwarantowane. Toteż konieczny jest umiar w ocenie jakości wypowiedzi poprzez pryzmat wierności wobec wzorca. Zwróćmy jednak uwagę, że wybitni intelektualiści w swych szkolnych czasach nie byli pupilami swych nauczycieli.

Komunikacja językowa polega na spontanicznym kodowaniu treści przez nadawcę, a deszyfracji przez odbiorcę. Ponieważ każdy z nich dysponuje odmiennym (w różnym stopniu) doświadczeniem, nawykami i kulturowym wyposażeniem, to porozumiewanie można metaforycznie określić zmaganiem się z entropią, czyli rozproszeniem informacyjnym i niedookreślonością. To zmaganie wymaga od nas znacznie większego wysiłku wówczas, gdy występujemy w roli odbiorcy. Wzorce różnych poziomów zatem upraszczają działanie, choć ceną jest redukcja indywidualności. Doraźne ułatwienia trzeba opłacać konieczną stratą energii trudną do oszacowania, ponieważ sumującą zdarzenia, które nigdy nie nastąpią.

O jasnej i powierzchownej znajomości konwencji genologicznej

Streszczenie: Każde użycie języka ma dwa wymiary: indywidualny i społeczny. Komunikat językowy jest zbiorem znaków językowych różnych poziomów: fonetyczno-fonologicznego, morfologicznego, syntaktycznego i genologicznego. Podany porządek odzwierciedla narastający stopień komplikacji, skutkujący różnicami w zakresie bilateralnego lub multilateralnego uzgodnienia kodu językowego. Dobór i porządkowanie znaków tworzących komunikat są warunkowane kompetencją językową i zapleczem kulturowym. Artykuł traktuje o różnych sposobach przewyżczenia informacyjnej entropii ujawniającej się na poszczególnych poziomach tworzenia i deszyfracji komunikatu.

Słowa kluczowe: wspólnota komunikatywna, forma i funkcja, konwencja genologiczna, entropia, kodowanie i deszyfracja, obyczaj językowy

On clear and superficial knowledge of a genre convention

Summary: Each use of language has two dimensions: individual and social. The linguistic message is a collection of linguistic signs of different levels: phonetic-phonological, morphological, syntactic and genealogical. The mentioned order reflects the increasing level of difficulty resulting in the difference in the scope of the bilateral and multilateral negotiation of the language code. The selection and ordering of the signs comprising the message is conditioned by the linguistic competence and cultural background. The paper discusses different ways of overcoming the information entropy present on different levels of generating and decrypting the message.

Key words: communicative community, form and function, geneological convention, entropy, coding and decryption, linguistic custom